

# Jest, jak kolorowy pieprz, przyprawą życia

Już po raz piąty w Sali Obrad Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa odbyło się spotkanie pań „Krakowianki 50+”. Co roku, prowokowane Dniem Kobiet, reprezentantki różnych grup zawodowych i społecznych, przedstawicielki świata nauki, kultury i biznesu, kobiety mediów oraz animatorki życia publicznego rozmawiają o różnych aspektach życia, o potrzebie i możliwościach działania oraz prawie do zagospodarowania przestrzeni publicznej dla tej grupy mieszanek naszego miasta.

## ■ Marta Patena



Marta Patena

Co roku, inspirowane przez otaczającą nas rzeczywistość, zmieniamy temat dyskusji. Co roku spotkanie rozpoczynamy od wspólnie wypitej małej czarnej. Co roku, zamiast listy obecności, uśmiechamy się na wspólnej fotografii. 10 marca 2013 r. rozmawialiśmy o naszych pasjach. Chociaż trudno sobie uświadomić i przypomnieć, kiedy pojawiły się w naszym życiu, to o każdej z nich można powiedzieć, że:

- Jest jak odpowiednia przyprawa do dania, które nazywa się życiem.
- Dodaje mu smaku, wyglądu, barwy, czyni je bardziej wartościowym.
- Może być prozaiczna albo wyszukana, codzienna albo odświętna.
- Jest tyle jej rodzajów, ilu ludzi na świecie. Jest energetyczna, warto ją mieć.
- Daje nam wiele radości, ale w zamian żąda czasu.
- Trzeba jednak uważać, aby się od niej nie uzależnić.

O swoich pasjach opowiadały te panie, dla których pasje nie są realizacją zawodowej aktywności.



Krystyna Wojtowicz

## Chemiczka o polskich bohaterkach II wojny światowej

Krystyna Wojtowicz, krakowianka z wyboru, postanowiła odszukać i udokumentować działalność konspiracyjną swojej mamy. Dowodów pracy matki nie znalazła, co świadczy o jej bardzo dobrym zakonspirowaniu. Same poszukiwania i poznawanie losów innych kobiet podczas działań wojennych i zaraz po wojnie tak ją zafascynowały, że do dzisiaj zajmuje się tą problematyką. Pani Krystyna opisała działalność wojenną wielu kobiet, a zgromadzone materiały przekazała już Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

Podczas spotkania opowiedziała o jednej z największych bohaterek Krakowa Józefie Machay-Mikowej, członkini TOW. Aresztowana przez gestapo, torturowana, ciężko pobita i chora trafiła do szpitala św. Łazarza. Stamtąd została zabrana do więzienia na Montelupich, gdzie otruto ją zastrzykiem w serce. Kiedyś powiedziała swojemu bratu księdzu: „Nigdy nie oskarżajcie tych, którzy załamali się w kaźniach gestapowskich i wydali innych”.

## Aktorka o adresatach swoich opowiadań i wierszy

Anna Lutosławska-Jaworska w zawodzie pracowała 40 lat, wyreżyserowała kilka sztuk kameralnych, przez osiem lat była pedagogiem w PWST w Krakowie, teraz wykłada na uniwersytetach trzeciego wieku w całej Pol-



Anna Lutosławska-Jaworska

sce. Kiedyś z mężem wyjechali na kontrakt do Algierii, gdzie zaczęła pisać, malować akwarele i fotografować. Rozpoczęła od powieści dla dzieci, teraz pisze także dla dorosłych. Po powrocie do kraju kontynuuje działalność literacką. Od 35 lat działa także na rzecz dzieci niewidomych mieszkających przy ul. Tynieckiej, a od pięciu lat – na rzecz hospicjum w Katowicach. Podczas spotkania powiedziała, że z tego nigdy nie zrezygnuje, bo to elementarny obowiązek człowieka zdrowszego od dzieci tak głęboko doświadczonych przez los. Jej książka „Kwiaty też zasypiają” jest dowodem wrażliwości i empatii oraz ogromnego wysiłku woli i serca włożonego w zrozumienie trudnego świata nieuleczalnie chorych.

## Biolog o pisaniu książek na temat historii Krakowa i malowaniu kwiatów



Grażyna Fijałkowska

„Kiedy byłam 10-letnią dziewczynką, marzyłam, aby malować obrazy historyczne jak Jan Matejko, którego twórczość mnie pasjonowała. Zamierzałam namalować obraz przedstawiający śmierć św. Stanisława z ręki króla Bolesława Śmiałego. Robiłam rysunki i plany jak obraz będzie wyglądał. Marzenia spełniły się w późniejszym wieku, ale nie całkiem zgodnie z planem” – mówiła Grażyna Fijałkowska. Pracowała jako nauczycielka, urodziła dwoje dzieci. Jej obrazy powstawały rano, między czwartą a szóstą, kosztem snu. Gdy przeszła na emeryturę, znalazła wreszcie czas na pracę społeczną, rozwijanie swoich zainteresowań historycznych i pasji malarskiej. Opublikowała sześć książek. Kolejne czekają na wydanie, w tym „Witraże w krakowskich świątyniach”, do której materiały zbierała przez osiem lat. Wybrane obrazy prze-

kazuje na aukcje charytatywne. Od dwóch lat ma kolejne zamiłowanie: zabawy z wnukiem, którego już zaraziła malarską pasją. Jest radną miasta Krakowa.

### Prokurator o twórczości literackiej, głoszeniu prawdy i swobodzie wypowiedzi



Joanna Krupińska-Trzebiatowska

Joanna Krupińska-Trzebiatowska, prokurator w stanie spoczynku, 25 lat temu debiutowała w „Życiu Literackim”. Jest autorką kilkunastu książek poetyckich i prozatorskich. „Poetą trzeba się urodzić” – mówiła. Za to silny imperatyw głoszenia prawdy uważa za niezbędny, gdyż to on właśnie łączy zawód prokuratora i pisarza, a także dziennikarza. „Realizuję swoje młodsze marzenia jako redaktor naczelna »Hybrydy«, pisma wydawanego od 1998 r. przez Stowarzyszenie Twórcze POLART. Marzenia, bo kiedyś w podaniu o przyjęcie do II LO napisałam, że zamierzam studiować dziennikarstwo. Zmianę planów spowodowała aura polityczna, która nie gwarantowała wówczas swobody wypowiedzi. Tak zostałam trzecim z kolei pokoleniem prawników w rodzinie, po matce i dziadku” – wspominała.

### Lekarka o potrzebie podróżowania i poznawania życia ludzi w Azji

Alicja Klich-Rączka jest geriatrą pracującą w Katedrze Chorób Wewnętrznych i Gerontologii CM UJ w Krakowie. Prowadzi także jedyne w Polsce Przychodnię dla Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Dzieci Holocaustu. Prywatnie uwielbia podróże. Jej pasją stały się wyprawy do Azji, ale te niekonwencjonalne, pozwalające poznać życie codzienne mieszkańców, a nie oglądać je z okna luksu-



Alicja Klich-Rączka

sowego hotelu. Promuje podróże także wśród swoich pacjentów. Od lat organizuje dla nich wyjazdy po Europie, a zabiera na nie zwłaszcza te najstarsze, najbardziej schorowane osoby, które wymagają całodobowej opieki lekarskiej. Podczas spotkania opowiadała o swoich wrażeniach z podróży do siedmiu krajów Azji, wspomnienia ilustrując slajdami. Na większości z nich przedstawiła życie osób starszych. Swe wystąpienie zakończyła cytując C. G. Junga: „Harmonię wewnętrzną i pełnię szczęścia można osiągnąć dopiero w drugiej połowie życia”.

### Ekonomistka o zdobyciu czterech 7-tysięczników w Hindukuszu i wyprawach kobiecych w Himalaje



Alicja Bednarz

Alicja Bednarz, gdy miała 13 lat, zamiast wrócić do Krakowa po obozie harcerskim w Sromowcach – jak to robią grzeczne dziewczynki – pojechała z dwoma koleżankami furmanką do Zakopanego. Weszły na Halę Kondratową, ale dalej, na Giewont poszła sama. To był jej pierwszy raz. „Ukończyłam Liceum Administracyjno-Handlowe i Studium Organizacji i Ekonomiki Turystyki. Realizowałam marzenia sportowe: grałam w koszykówkę, wiosłowałam, jeździłam na nartach

i wspinałam się. Wspinaczka stała się moim priorytetem, marzyłam o wysokich górach. Przeszłam cały cykl szkolenia poprzez skałki i Tatry, aż zdobyłam uprawnienia instruktora narciarskiego oraz trenera alpinizmu. Wtedy zaczęła się moja przygoda z Alpami, Hindukuszem, górami Kaukazu, Iranu, Turcji, Andami i Himalajami. Tam dopiero czuje się przestrzeń. Gdy pracowałam w Instytucie Obróbki Skrawaniem, musiałam dostawać zgodę na dalekie i długie wyprawy, takie były czasy” – wspominała.

### Specjalistka ds. strategii marketingowych o radości ze śpiewania



Małgorzata Kiepura

Małgorzata Kiepura wspominała w trakcie spotkania, że śpiewała od zawsze: „najpierw ostra szkoła w chórze szkolnym, w liceum kwartet. Śpiew to moja wielka życiowa pasja i przygoda”. Studiowała zarządzanie na AGH. Po wygraniu uczelnianego konkursu piosenki została wokalistką grupy kabaretowej PROTEKST, która tworzyła własną muzykę oraz teksty i jeździła z koncertami po całej Polsce. Ludzie, których wtedy poznała, są jej przyjaciółmi do dzisiaj. – Na FAMIE w latach 70. otrzymaliśmy jako kabaret główną nagrodę, a ja dostałam od Agnieszki Osieckiej nagrodę Różowej Podwiązki. Pasja trwa do dziś – od siedmiu lat tworzymy z przyjaciółmi zespół, który nazwaliśmy przekornie GRUPĄ TERAPEUTYCZNĄ. W ten sposób realizujemy siebie: śpiewamy, gramy, poznajemy nowych ludzi – mówiła. Podczas spotkania Małgosia Kiepura zaśpiewała dwie piosenki: „Rebeka” i „Róża”.

Dziękuję za spotkanie. Do zobaczenia za rok?

